

Życie w „Słowackim”

Częstochockie

Rok Odkrywania Talentów zainaugurowany w Słowackim

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło rok szkolny 2010/2011 Rokiem Odkrywania Talentów, toteż zupełnie nie dziwi inicjatywa nauczycieli i uczniów I LO, którzy pod takim właśnie hasłem świętowali Dzień Edukacji Narodowej.

pedagogicznego. Młodzi, w ramach podziękowań za trud pracy, jaki każdy nauczyciel wkłada, by nauczać swoich wychowanków, prezentowali siebie ze strony, z jakiej na co dzień nie mamy przyjemności ich oglądać, czy też słuchać. Taniec, śpiew, gra na instrumentach, czy też gra aktorska, wszystko po to, by pracownicy szkoły wiedzieli, jak bardzo doceniamy to, co dla nas – uczniów, robią. Z całą pewnością nauczyciele byli zachwyceni, w końcu to ich święto. Z największym entuzjazmem zareagowano (zwłaszcza grono) na piosenkę „Eh mała, nie szalej”. Dlaczego?... na to pytanie z całą pewnością każdy ma inną odpowiedź. Gala z okazji Dnia Nauczyciela odbyła się w bardzo uroczystej atmosferze. Zapewne profesorowie jak i uczniowie byli zadowoleni z tego, jak przebiegł ten dzień, ci pierwsi głównie dlatego, że to ich święto, drudzy zaś dlatego, że mogli spełniać się artystycznie w ramach podziękowań.

Kws



BACIARKA BELFRÓW

Jyńcom góry jyńcom,
Kie nos belfry myncom, hej!
kie nos belfry myncom,
Jesce bardziej jyńceć bydom,
Kie nos pytać bydom, hej!
kie nos pytać bedom,
Naso Pani Olga bardzo dobro jest,
Ucy nos tak, ze syćko umiemy i staromy sie,
Jakiś znacków sie ucymy, któryk nie za bardzo rozumiemy,
Lubimy mieć z niem lekcje, zbiromy uocen kolekcje,
My sie nasej Pani bardzo bojemy, budzi w nos respekt,
Ale jom wielbiemy, bo sie przyz nij duzo naucymy.

Autorzy:

Jeremiasz „Góral” Bielawski



Stopka redakcyjna:

teksty: Roksana Kidawa, Nikodem Kwasek, Monika Kuras,

zdjęcia: Artur Dusza

opiekun: Iwona Kociotek

Trudna historia wg T. Różewicza - „Do piachu”

„Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok, słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.”

W ramach IV Międzynarodowego Przeglądu Przedstawień Istotnych „Przez Dotyk” w częstochowskim Teatrze im. Adama Mickiewicza odbył się spektakl na podstawie jednego z najważniejszych dramatów Tadeusza Różewicza – „Do piachu”.

Grupa uczniów naszego liceum miała możliwość zobaczenia spektaklu. Niewątpliwie ci właśnie uczniowie mogli poczuć się elitą. Dramat ten mianowicie dotychczas był wystawiony na deskach polskich teatrów zaledwie trzy razy. Wówczas, kiedy w 1979 roku Tadeusz Łomnicki podjął się wystawienia sztuki, została ona zdjęta z afisza na życzenie samego jej autora.

Podczas tegorocznego przeglądu Różewiczowski dramat został przedstawiony z inicjatywą Lubelskiego Teatru Provisorium w reżyserii Janusza Opryńskiego i Witolda Mazurkiewicza, którzy nieco inaczej, niż w rzeczywistości napisał Różewicz, pokazali istotę dramatu, nie zmieniając jednak jego wymowy. Autor pokazuje środowisko partyzantów AK i dokonuje jego demitologizacji.

Wedle naturalistycznej koncepcji dramatu zostaje pokazana - w sposób wstrząsający oraz może nawet nieco bulwersujący niektóre

grupy społeczne - rzeczywistość wojenna, szczególnie ta, która bezpośrednio miała wpływ na losy akowskich żołnierzy. Sztuka jest pozbawiona harmonii, piękna, liryczności. Dobitnie pokazuje wynaturzenie, jakie panowało w czasach II wojny światowej. Różewicz pokazuje nam przede wszystkim, że wojna nie powinna stać się żadnym mitem, gdyż jest bezsensowna, a jej bohaterowie, w tym konkretnym przypadku żołnierze Armii Krajowej, stają się wówczas ludźmi, których zachowanie determinowane wręcz jest przez zwierzęce instynkty. Stają się ludźmi pozbawionymi wszelkiej kultury, a jednym z istotniejszych problemów jest doskwierający im celibat.

Reżyserzy sztuki rezygnują z przedstawienia intelektualnej rozmowy o Polsce w dworcu szlacheckim, która miała stanowić kontrast dla reszty dramatu. Zamiast tego spektakl zostaje rozpoczęty i zakończony przez mężczyznę o dość ascetycznym wyglądzie, który śpiewa przy akompaniamencie liry *Pieśń o życiu i śmierci korneta Krzysztofa Rilke*, napisaną przez Rainera Marię Rilke. *Pieśń o życiu...* oraz głos Hanki Ordonówny towarzyszą widzom podczas prawie całego spektaklu tworzy nastrój melancholii i pewnego rodzaju nostalgii.

„Do piachu” nie jest dramatem

najłatwiejszym w odbiorze, jak na Różewicza przystało. Trzeba zdawać sobie sprawę z pewnych prawideł uwidaczniających się wraz z biegiem historii, by zrozumieć zamysł autora dramatu i być świadomym, że - mimo iż „Do piachu” przedstawia czasy wojny i jej bohaterów - to jest dramatem nadal aktualnym.

Uczniowie w większości byli zachwyceni sztuką, chociaż znaleźli się też tacy, w których spektakl budził mieszane uczucia. Niektórzy przyznawali się jednak również do tego, że jeśli pewnych rzeczy nie jest się zawczasu świadomym, trudno jest zrozumieć zjawiska ukazane w dramacie i w pełni odczytać jego sens.

Roksana Kidawa



Warszawa Chopina

Konkurs wiedzy o Fryderyku Chopinie i jego epoce to trójstopniowe zawody dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych regionu częstochowskiego. Konkurs wpisał się w obchody 200. rocznicy urodzin kompozytora. Zawody rozpoczęły się w grudniu 2009, a finał miał miejsce w auli Akademii Jana Długosza w czerwcu 2010. Drużyna z naszej szkoły (Mikołaj Sowiński Ic, Patryk Czyżewski IIb i Rafał Piwowarczuk III b), pokonała wszystkich i zajęła I miejsce. Niestety, żaden ze zwycięzców nie odebrał swojej głównej nagrody czyli wycieczki do Warszawy Śladami Chopina. Szkoła skorzystała jednak z oferty Filharmonii Częstochowskiej i oddelegowała ekipę „zastępczą”.

I tak: Ewa Kamińska, Monika Kuras, Marta Klimczak i Piotr Zielski w środę, 6 października, wyruszyli na wycieczkę do Warszawy do muzeum Fryderyka Chopina.

W stolicy uczniowie wraz z opiekunami i przewodnikiem wędrowali śladami Chopina. Odwiedzili kościół siostr Wizytek, w którym muzyk grywał, gdy był dzieckiem; pokój Fryderyka- obecnie mieszczący się w budynku Wydziału Malarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Byli także w kościele św. Krzyża, gdzie w jednym z filarów znajduje się serce kompozytora, które na życzenie jego samego przywiozła z Francji siostra-Ludwika. Uczniowie mieli także okazję zobaczyć okno, z którego wyrzucony został fortepian Chopina podczas penetracji kamienicy przez Rosjan.

Muzeum wywarło na uczniach duże wrażenie. Multimedialne prezentacje w połączeniu z tradycyjnymi gablotami zawierającymi osobiste rzeczy wirtuoza zaskoczyły wszystkich. Niekonwencjonalny był także sam sposób zwiedzania- grup nie oprowadzał przewodnik, każdy indywidualnie i w dowolnej kolejności mógł oglądać zbiory muzeum.

Niesamowite wrażenia, jakie wywarło na zwiedzających podążanie śladami tak wybitnego artysty, z pewnością będzie inspiracją do jeszcze głębszego poznania życia i twórczości Fryderyka Chopina.

Ewa Kamińska III d

Muzeum otwarte 1 marca 2010 roku w 200-lecie urodzin kompozytora. Jest to najnowocześniejsze muzeum biograficzne w Europie.



*Nie ma piękna, jeśli w nim leży krzywda człowieka.
Nie ma prawdy, która tę krzywdę pomija.
Nie ma dobra, które na nią pozwala.*

(T. Borowski „U nas, w Auschwitzu...”)

Ludzie ludziom zgotowali ten los...

W dniach 21 i 22 września 2010 roku tegoroczni maturzyści wzięli udział w wycieczce do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Kilkugodzinny pobyt w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym miał spełnić między innymi funkcję edukacyjną. Przede wszystkim jednak uświadomił młodym osobom, jak wyglądało „życie” więźniów w obozie, więźniów, których, z absurdalnego założenia, praca miała uczynić wolnymi. Doskonale wiemy, że nikogo nie uczyniła wolnym. Każdy z uczestników wycieczki, mniej lub bardziej odczuwał rozmiary zbrodni dokonanej przede wszystkim na Żydach, ale także na

przedstawicielach innych narodowości, z mniejszą lub większą empatią podchodził do tego problemu. Mimo tego, na twarzach wszystkich widać było jakby zakłopotanie, wynikające być może z tego, iż wielu osobom trudno było się odnaleźć w takiej sytuacji. Przecież pokazane im zostało, jak człowiek człowieka może potraktować, jak człowiek stać się może wobec drugiego panem życia i śmierci, jak można pozbawić ludzi wszelkiej godności.

Wszystkich nas najbardziej poruszyły losy kobiet, dzieci, które zazwyczaj pierwsze „szły do gazu”. Wzruszyła nas historia Mali i Edka, przeraził ogrom eksperymentów, ze wszechmiar „miłosiernego”, doktora Mengele.

W oczach większości widać było, że wiedzieli gdzie przyjechali, że nie jest to miejsce jak każde inne, gdzie ginęli ludzie w imię Ojczyzny lub w imię niestety niczego. Są pewne miejsca, w których młody człowiek powinien być, powinien zobaczyć, co zostało zapisane na kartach historii, historii Polski, historii innych narodów. Tylko ten, który tę historię zna, jest w stanie tworzyć ją dalej.

Roksana Kidawa

„Wysoki poziom surrealizmu determinowany przez silne nastroje rewolucyjne”

Żądamy „prawa do stawiania bzdur na szczeblu najwyższej wagi” - jeden z istotniejszych postulatów rewolucji, której kontynuacja miała miejsce w naszym liceum w dniu 8 października, podczas długiej przerwy pomiędzy lekcjami. Zabawki, pletwy, króliczki Playboya – w męskim wydaniu, Ulijanka, śpiący niedźwiedź, a poza tym surrealizm i absurd stały się wręcz symbolami happeningu.

Pomysł w naszych głowach narodził się bardzo spontanicznie. Na lekcji języka polskiego – „Przedwiośnie”, na lekcji historii – Rewolucja Październikowa. Nagle ktoś mówi: „A może zorganizujemy rewolucję?”. Dużo rozmawialiśmy, śmialiśmy z tego, dyskutowaliśmy, ale tak naprawdę, nie pomyśleliśmy o tym, że coś takiego faktycznie zorganizujemy. W ramach żartu również, powiedzieliśmy o tym prof. Małgorzacie Kaim i w przeciwieństwie do nas, pani profesor odebrała to całkiem poważnie. Zostaliśmy postawieni jakby przed faktem dokonany.

W niedługim czasie pomysł ten mocno zainspirował jednego z organizatorów przedsięwzięcia i postanowiliśmy, że wyjdziemy z rewolucją na ulice Częstochowy. Miało to być coś w rodzaju flashmob'a, happeningu. Stało się. Wyszliśmy z częstochowskiego ryneczku i przemierzaliśmy aleje, w między czasie ubraliśmy dra Władysława Biegańskiego, co chyba sprawiło nam największą radość. Wówczas jednak zagościły w nas mieszane uczucia, nie dopisała nam pogoda, duża grupa zdeklarowanych osób nie wzięła udziału, przechodnie też nie byli przeszcześliwi, z drugiej jednak strony wzbudziło to w nas niesamowitą satysfakcję. Infantylności rewolucji nie była bezcelowa, oprócz tego, że walczyliśmy ze sztuczną dojrzałością, to chcieliśmy pokazać światu, że codzienność nie musi być pełna powagi, że absurd też jest wpisany w życie człowieka, więc czemu by nie pokazać tego w nieco zhiperbolizowany sposób.

Było już wiadomo, że w szkole nastąpi kontynuacja przedsięwzięcia.

Zaangażowaliśmy kilkunastu innych uczniów, prof. Kaim we wszystkim nam pomogła i udało się. Nasza inicjatywa spotkała się z uznaniem, ale też z krytyką. Jedni pytali, kiedy coś takiego wydarzy się ponownie, drudzy natomiast twierdzili, że to dziecinada i nie warto tracić na to czasu. Pozwolę sobie stwierdzić, że umiejętność oddania się zabawie w momencie, kiedy człowiek staje się dorosłym jest niemalże sztuką i wyzwaniem. Tym samym sądzę, że niechęć do tego rodzaju inicjatyw wynika z tego, że najwyczajniej nie potrafimy się bawić i ugrzęźliśmy w tej dorosłości, która owinęła nas sobie wokół palca. Nie mniej jednak nie chodziło nam o to, by każdy wziął w tym udział. Byliśmy otwarci i przyjmowaliśmy do naszego grona wszystkich, którzy w jakiś sposób mieli chęć zaktywizować się w tym kierunku.

Myślę, że należałoby podkreślić, że to tegoroczni maturzyści, na nadmiar czasu nie narzekający, stanęli na czele rewolucji. Jest to przykładem na to, że jak się chce i posiada odrobinę wyobraźni, zawsze można, nawet przy niesprzyjających warunkach, zorganizować coś innego, niecodziennego, w takim miejscu, jakim jest szkoła. Doszliśmy do wniosku, że byłoby dobrze projekt ten kontynuować. Mamy więc nadzieję, że na tym nie poprzestaniemy. W związku z tym, że my niedługo tą szkołę opuścimy, szczerze wierzymy, że kiedyś ktoś ponownie wpadnie na taki pomysł i w I LO też zagoszczą nastroje rewolucyjne, ku temu zamieszczony zostaje tutaj nasz manifest:

„Póki nie wyleczą czajnika, nigdy nie będzie dość chleba w palni!”

Wobec narastającej ilości pracy i obowiązków oraz bezwstydnego promowania przez wszelkie aparaty, opcje i wszystko inne dojrzałości, rozsądku i odpowiedzialności stanowczo mówimy NIE!

Wszczynamy wielopokoleniową

rewolucję, tu i teraz!

Rodacy i obywatele, towarzysze i koledzy, panie i panowie! Razem możemy zmienić wygląd naszego życia! Powstańmy przeciw bezsensownej dorosłości! Razem w dziecinadę!

Żądamy:

1. Nieograniczonej swobody organizowania surrealistycznych przedsięwzięć w miejscach zupełnie do tego nieprzeznaczonych!
2. Więcej czasu na zabawę zagwarantowanego w konstytucji dla każdego obywatela!
3. Nieograniczonej przestrzeni i własnego kawałka podłogi lub innego podłoża.
4. Zmniejszenia cen zabawek i słodyczy!
5. Stworzenia kącika zabaw w każdym zakładzie pracy zatrudniającym przynajmniej 28 pracowników.
6. Zagwarantowania pracownikom przedsięwzięciom zatrudniającym mniej niż 27 pracowników dostępu do kącika zabaw podczas pracy.
7. W każdej placówce administracyjnej, edukacyjnej oraz kulturalnej nieograniczonego dostępu do słodyczy, ciastek i ciast i napojów oraz wykwalifikowanej opieki pedagogicznej.
8. Prawa do stawiania bzdur na szczeblu najwyższej wagi i realizacji ich oraz respektowanie tychże przez wszystkie organy państwowe.

Jeżeli nasze postulaty nie zostaną spełnione gotowi jesteśmy posunąć się do ostatnich granic absurdu!

Roksana Kidawa